

Bałkański dziennik rosyjskiego dziennikarza – 21

15 lipca 2013

W 1998 roku NATO i USA kontynuowały codziennie szantażować Belgrad, bez względu na to, że Milošević obiecał Holbrooke'owi negocjować z Rugovą i wyprowadzić z Kosowa część swoich wojsk.

Wiele zrozumiałem, kiedy uważnie przeczytałem artykuł o Richardzie Holbrooke'u i jego wyjazdach do Kosowa. Szczególnie zdziwiło mnie jego „przypadkowe” spotkanie z jednym z przywódców Armii Wyzwolenia Kosowa we wsi Junik koło Deczany. Działo się to pod koniec czerwca 1998 roku. Sam Holbrooke oświadczył potem, że chciał porozmawiać tylko z szefem administracji i pojawienie się człowieka w mundurze z emblematami Armii Wyzwolenia Kosowa i z karabinem w ręku było dla niego zaskoczeniem.

Później Holbrooke na cały świat ogłosił, że rozwiązanie problemu Kosowa powinno zostać oparte na zmianie granic wewnątrz Federalnej Republiki Jugosławii. Można wnioskować, że chodziło o nadanie Kosowo statusu republiki, wchodzącej w skład Federalnej Republiki Jugosławii, jak stało się z Serbią i Czarnogórą. Spotkanie Holbrooke'a z bojownikami jeszcze raz pokazało, że USA kontrolują wszystkie działania terrorystów, szkolą i wyposażają ich w broń.

„Nieoczekiwane” spotkanie z bojownikami i „nieoczekiwany” fotoreporter agencji AP. Na zdjęciu, które obiegło cały świat, Holbrooke został uwieczniony w spokojnej pozie, bez butów, obok niego znajdował się brodaty bojownik z emblematem Armii Wyzwolenia Kosowa na berecie. Okazało się, że Holbrooke sam chciał tego spotkania, które zostało zorganizowane przez ambasadę Stanów Zjednoczonych w Belgradzie. Amerykańscy dyplomaci przy wjeździe do wsi zrezygnowali z policyjnej obstawy. W tym samym miejscu pozostali niemal wszyscy dziennikarze. Z Holbrooke’iem na miejsce udało się zaledwie

kilku sprawdzonych zachodnich korespondentów. Później dowiedziałem się, że „przypadkowym” rozmówcą Holbrooke’a był albański najemnik z Tropoja.

W październiku 1998 roku w Prisztinie cieszą się wyjątkowo, bowiem Richard Holbrooke znów obiecał Armii Wyzwolenia Kosowa pełną obronę przed Belgradem i Miloseviciem. 19 października odniosłem wrażenie, że cała Prisztina wyszła na ulice, aby świętować zwycięstwo. „Największy przyjaciel” Kosowa, Holbrooke udzielił wywiadu telekompanii ABC. Holbrooke powiedział, że władze Jugosławii kontynuują spełnianie warunków rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1199 i wycofują z Kosowa pododdziały wojska i policji. Ponadto, samoloty zwiadowcze sojuszu przystąpiły do kontroli sytuacji w kraju, a grupa złożona z 2 tysięcy obserwatorów OBWE przybyła już na to terytorium. Odpowiadając na pytanie, czy przedstawiciele tej organizacji nie staną się zakładnikami w rękach skonfliktowanych stron Holbrooke powiedział, że ten problem wywołuje jego „głębokie zaniepokojenie”. Jednak, „każdy uczestnik misji będzie miał własny plan natychmiastowej ewakuacji w razie nadzwyczajnych okoliczności”. Jeśli zajdzie taka potrzeba, to według amerykańskiego dyplomaty, pomocy obserwatorom udzielą specjalne siły, rozlokowane w regionie.

Holbrooke nie sprecyzował, co to będą za siły. Wcześniej przedstawiciele administracji Stanów Zjednoczonych mówili o zamiarze stworzenia pododdziałów szybkiego reagowania NATO w liczbie kilku tysięcy ludzi, a także o ich ewentualnym rozmieszczeniu na statkach na Adriatyku i na terytorium Macedonii. Jednak amerykański dyplomata podkreślił, że decyzja Rady NATO o ewentualnym ataku na serbskie cele pozostaje aktualna. Ich odłożenie zostało przedłużone do 27 października. Sojusz „trzyma palec na spuście”, powiedział Holbrooke jeszcze raz przypominając, że wszystko zależy od Belgradu.

21 października głównodowodzący Zjednoczonymi Siłami NATO w Europie generał Wesley Clark znów przybył do jugosłowiańskiej

stolicy, aby po raz kolejny rozpatrzyć z Miloseviciem spis pododdziałów wojskowych, które miały zostać wycofane z Kosowa.

Autor: Konstantin Kaczalin

Źródło: [Głos Rosji](#)